Nr. 156a. Dnia 7 czerwca. Sobota. Dnia 26 maja (7 czerwca) 1884 r.

Cena Kurjera: W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego. Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę pocztową i koszta ekspedycji wynosi: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* ani w Warszawie, ani na prowincji przyjmowaną być nie może.

Numer pojedyńczy kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Cena ogłoszeń: **Reklamy:** za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska № 18.

Dziś: Roberta Opata.
Niedziela: Maksymina i Medarda B.
Poniedziałek: Pryma i Felicjana M.
Wtorek: Małgorzaty Kr. szkockiej.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 47.
Zachód „ 8 „ 9.
Długość dnia godzin 16 minut 22
Przybyło „ 8 „ 44.

Wschód księżyca o godzinie 5 minut 53 w.
Zachód „ 2 „ 40 r.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 2 cali 10.

Sroda: Barnaby Apostoła.
Czwartek: Boże Ciało Onufrego Pus.
Piątek: Antoniego z Padwy.
Sobota: Bazylego Dokt. Kościoła.

— ***Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.***

KALENDARZ.

Widowiska: Teatr wielki: „Trubadur";— Teatr rozmaitości: „Gęsi i gąski";—Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Serce i ręka". ((Godzina 8 wieczorem.)

W sprawie żywotnej.

(Komunikowane.)

Do magistratu miasta Warszawy dochodzą ustne, piśmienne i za pośrednictwem prasy perjodycznej żażalenia tutejszych mieszkańców na dotkliwy brak wody dostarczanej z wodociągów miejskich.

Błąkając się na rozdrożach najrozmaitszych przypuszczeń jedni ze skarżących się brak wody w wodociągach przypisują złej i niedbałej administracji zakładu wodociągowego drudzy przyczynę tego upatrują w zepsuciu się maszyn i pomp wodociągowych, inni nareszcie, którzy słyszeli o zamierzonej reparacji wodozbioru w ogrodzie Saskim, przyczynę braku wody widzą w opóźnieniu wykonania tej reparacji.

Wszystkie te domysły nie mają żadnej podstawy. W mechanizmie wodociągów nic się nie popsuło, wodozbiór w Saskim ogrodzie w samej rzeczy nieco uszkodzony niema najmniejszego wpływu na ilość dostarczanej wody, administracja zakładu wodociągowego wytęża wszystkie siły i starania, aby potrzebie miasta w dostarczaniu dostatecznej ilości wody uczynić zadość.

Jakoż wszystkie cztery maszyny znajdujące się w zakładzie wodociągowym dniem i nocą są w bezustannym ruchu i pompują tyle wody ile jej objętość rury głównej i rur rozprowadzających wodę dostarczyć może.

Jeżeli więc pomimo tak wytężonej pracy ilość wody dostarczanej z wodociągów miejskich okazuje się niedostateczną, to jedynie dlatego, że obszerność dzisiejszego wodociągu, a tem samem ilość wody jaka może być za jego pomocą dostarczaną nie znajduje się proporcjonalnym stosunku do liczby mieszkańców oraz fabrycznych i ekonomicznych potrzeb miasta.

Wodociągi teraźniejsze po ostatecznem ich z wielkiemi trudnościami rozszerzeniu do skali dzisiejszej od lat ośmiu jednakową tylko ilość wody dostarczać mogą, tymczasem, nie mówiąc już o fabrycznych i publicznych potrzebach, ilość wody wiślanej zużywanej na potrzeby domowe mieszkańców z każdym rokiem się powiększa, stawiający bowiem szczególnie w ostatnim dziesiątku lat nowe domy, zaniechali zupełnie budowania w swoich posesjach studzien zwyczajnych, a nawet wielu właściciели starych domów studnie pokasowało i wszystkie potrzeby domowe i gospodarcze około utrzymania porządku w posesji wyłącznie wodą czerpaną z wodociągów zaspakaja.

Mimo to jednak wszyscy prawie przyznają, iż choć wody tej jest mało, choć zjawia się w wodozbiorach i kranach domowych w różnych godzinach dnia i nocy, zawsze jednak zimową porą nie czuć zupełnego jej braku, iż dopiero gdy ciepła pora roku nastaje wtenczas wodociągi uliczne i domowe zupełnie wysychają.

Otóż w tem ostatniem spostrzeżeniu spoczywa cała zagadka trapiącej publiczność tutejszą niedoli.

Wody w wodociągach w porze ciepłej dla tego brakuje, że nią stróże domów do polewania ulic i przepłukiwania rynsztoków bez najmniejszej ekonomji szafują, a nawet mając dostęp do kranów pożarnych bez żadnej koniecznej potrzeby w znacznej ilości marnują, wypuszczając szerokim strumieniem dla oczyszczenia rynsztoków.

Odkrywszy istotną przyczynę braku wody dla potrzeb domowych w letniej porze, magistrat miałby tytuł zarzuty, skargi i cierpkie przymówki, jakich mu prasa perdjodyczna nie szczędzi, odesłać pod adresem tych pp. obywateli tutejszych, którzy niespełniają warunków pod jakiemi pozwolenia na czerpanie wody za pomocą rur wodociągowych otrzymali, a które między innemi zobowiązują ich do oszczędnego używania wody z wodociągu i niedozwalania wypuszczania jej do przepłukiwania rynsztoków, tudzież do polewania podwórzy i ogrodów.

Oszczędne używanie wody z wodociągów miejskich doradza nietylko wygoda mieszkańców, lecz i bezpieczeństwo publiczne, a głównie osobisty interes pp. właścicieli domów, którzy mogliby być na ciężkie i niepowetowane straty narażeni, gdyby w chwili wyczerpania wody ze studzien i rur wodociągowych wybuchnął pożar.

Jakoż odniosłszy się do władzy policyjnej o pomoc w zatamowaniu praktykującego się nieekonomicznego czerpania wody z wodociągów miejskich, magistrat w interesie dobra mieszkańców i bezpieczeństwa publicznego ma zaszczyt zwrócić się do pp. właścicieli domów z prośbą o surowe zalecenie stróżom i rozciąganie nad nimi dozoru.

1) aby wody wodociągowej ani we dnie ani w nocy nie wypuszczali z kranów do rynsztoków i na podwórza, aby jej do polewania ogrodów nie używali, aby do polewania ulic w tych domach, gdzie są studnie zwyczajne, wody z wodociągów nie czerpali.

2) aby stróże pod żadnym pozorem nie otwierali kranów pożarnych i wody tak z pomienionych kranów jako też i ze zdrojów ulicznych do rynsztoków nie wypuszczali i o ile tylko możność pozwala przepłukiwania rynsztoków i polewania ulic dopełniali wodą czerpaną ze zwyczajnych studzien podwórzowych.

Skoro, jak się tego spodziewać należy, już w niedługim czasie nowe wodociągi urządzone zostaną, ograniczenia te będą mogły być w znacznym stopniu złagodzone, dopóki zaś to nie nastąpi, magistrat innych środków nad zalecenie oszczędnego używania wody z wodociągów miejskich nie jest w stanie obmyśleć.

Aby zaś tej niewątpliwie skąpej ilości wody jaką dzisiejsze wodociągi dostarczać mogą — nie uszczuplać dla tych domów, które rurami z wodociągiem są połączone, magistrat na posiedzeniu swojem postanowił do czasu urządzenia nowych wodociągów, nowych pozwoleń na wprowadzenie wody do domów i fabryk tak nowowznoszonych, jako też istniejących, ale jeszcze z wodociągami nie połączonych pod żadnym warunkiem nikomu nie udzielać.

O czem wszystkich, którzyby mieli zamiar czynić o to podania niniejszym zawiadamia.

WIEK XX-ty.

(Według A. Robidy, skondensował O—n.)

(Dalszy ciąg)

XXI.

W dniu 1-ym kwietnia 1953 go roku, o godzinie 4-ej po południu, wszystkie ministerja i biura zawiesiły swoje zwykłe czynności na trzy miesiące, pozostawiając tylko małe wydziały, funkcjonujące w razach koniecznych.

Kantory bankierskie, fabryki, magazyny uwolniły od zajęć swoich urzędników i robotników.

Wszystkie sprawy odroczono na kwartał, tylko handle korzenne, sklepy rzeźników i piekarzy, oraz składy materjałów spożywczych musiały być otwierane w pewnych godzinach, ku wielkiemu utrapieniu swoich nieszczęśliwych pracowników.

Bankier Ponto postąpił jak inni, uwolnił oficjalistów swego banku, płacąc im z góry gażę kwartalną i wyszedł z rodziną użyć rzadkiej w wieku XX-tym u ludzi bogatszych przyjemności — przechadzki pieszej po Paryżu.

Afiszerowie rozlepiali właśnie energiczną proklamację „Komitetu centralnego jeneralnego". Zarzuty opozycji przeciw rządowi były tam wypowiedziane frazesami, które zdaleka czuć było dynamitem.

Wyrazy „rząd nieudolny", „prezydent niedołęga, opasły brzuchacz", wypisane wielkiemi literami, uderzały natychmiast każdego, kto spojrzał na tę odczwę, zakończoną wyrazami: „Do broni, obywatele i obywatelki, do broni!.. Kartaczownice mają głos!..."

Helena ze źdźiwieniem ujrzała pod tym manifestem podpis pana Ponto.

— Jakto—zawołała—więc podpisujesz takie rzeczy, mój opiekunie?... Ależ ci ministrowie, których nazywasz nieudolnymi i niegodziwymi, przedwczoraj jeszcze byli u ciebie na objedzie... a wczoraj sama z tobą byłam na wieczorze u prezesa izby, któremu dajesz takie brzydkie przezwiska!...

— Że też ty, moje dziecko, nie masz najmniejszego zmysłu politycznego!—odpowiedział wzruszając ramionami pan Ponto. — Podpisałem to wprawdzie jako skarbnik komitetu, ale to mi wcale nie przeszkadza żyć w zgodzie z ministrami, których pragnę obalić...

— Mówiłeś nam, że tej nocy ministerjum ma aresztować wszystkich przywódców lewicy i członków komitetu centralnego...

— To prawda, ja jednak nie będę aresztowany, gdyż sprawuję urząd czysto finansowy i artystyczny.

— Dobrze, lecz inni?... A gdyby rząd na serjo zatrzymał ich pod kluczem?...

— Powiedziałem ci, moje dziecko, że się wcale nie rozumiesz na polityce! My robimy rowolucję rozumną, rewolucję sanitarną, prezerwatywną, że się tak wyrażę, przewidzianą w konstytucji dla odświeżenia społecznego organizmu, przez wprowadzanie weń w regularnych odstępach czasu nowych soków żywotnych. W przeciągu lat dziesięciu, widzisz, ludzie stojący u steru władzy oddają krajowi wszystko co mieli najlepszego i przestają się podobać Trzeba zrobić miejsce dla nowych, dla młodych!

— A gdyby tamci się oparli?...

— Liczymy właśnie na to, że będą się opierali, jest to przewidziane i gdyby chcieli ustąpić spokojnie, tobyśmy im nie pozwolili. Trzeba nam oporu, umiarkowanego oporu, zamkniętego w granicach jakie są potrzebne, aby bieg wypadków stał się malowniczym i zajmującym. Gdyby posunęli opór cokolwiek dalej, straciliby emeryturę, a naturalnie dbają o to, żeby się prawa do niej nie pozbawić. W tej chwili panowie ministrowie kończą swoje rachunki, gdyż porządek i punktualność jest stałem godłem wszystkich naszych rządów.

Dalsze uwagi przerwało panu Ponto nagłe poruszenie się tłumu.

Wszyscy przechodnie zwrócili się do nowo rozlepionego afisza.

— Ah! nie mówiłem?... — zawołał bankier—oto jest bilans rządowy. Przypatrzmy mu się.

Odezwa rozlepiona zawierała wyrazy:

„Obywatele i obywatelki! Rząd zawiadamia, iż przelał do kasy banku francuskiego 3,576,629,749 fr. $27^1/_3$ cent. tytułem oszczędności zrealizowanych w perjodzie dziesięcioletnim od 1943-go do 1953 go roku."

— To ładne!—zawołała Helena—chcą więc obalić rząd, który w dziesięciu latach zrobił półczwatra miljarda oszczędności?...

— A naturalnie — odparł bankier— powinnabyś wiedzieć, że wszystkie dziesięcioletnie oszczędności rządu, nadwyżki budżetowe i wpływy z dochodów nieprzewidzianych, służą na utworzenie tego co się

Z sali sądowej.

Posady na księżycu.

Gwarno i tłumno było wczoraj w sali audjencjonalnej miejscowego zjazdu sędziów pokoju.

Liczne grono ciekawych sprowadził tu znany proces karny p. Szrzednickiego, oskarżonego wraz z znajomą swą p. Drągowską, tudzież faktorami Iserowiczem i Prutmanem o oszustwo, którego ofiarą padło siedmiu biedaków, omamionych obietnicą korzystnych posad i składających ochoczo do kieszeni pana Sz. krwawo zapracowany swój grosz tytułem kaucyj.

Treść sprawy, o której mowa, a którą w swoim czasie nazwaliśmy procesem „o posady na księżycu" pamiętają niezawodnie czytelnicy z naszego sprawozdania z przebiegu jej w biurze sędziego pokoju VIII-go rewiru p. Chariczkowa.

Nie powtarzając zatem znanych szczegółów, przypomnimy tylko, iż wyrok sędziego pokoju uznał winę wszystkich oskarżonych, skazując Szrzednickiego, Iserowicza i Prutmana na pół roku, a p. Drągowską na trzy miesiące więzienia.

Od powyższego wyroku wszyscy oskarżeni założyli apelację i tą drogą sprawa w mowie będąca, przyszła wczoraj pod ocenę zjazdu sędziów pokoju w komplecie, złożonym z pp. Skuratowa (prezesa), ks. Meszczerskiego i p. Jegorowa.

Sprawę przywołano około godziny 11-ej zrana. Dwie godziny czasu zajęła relacja z przebiegu sprawy w I instancji, odczytana przez sędziego pokoju ks. Meszczerskiego. Następnie prezes odczytał skargi apelacyjne wszystkich oskarżonych, w których ci żądali zupełnego uniewinnienia ich.

Na posiedzeniu wczorajszem Prutman i Iserowicz bronili się sami, za Szrzednickim obronę wnosił p. Gałecki, p. Drągowskiej bronił adw. przysięgły Sztenger.

P. Gałecki dowodził zupełnego braku w danym razie istoty karygodnego czynu. Zdaniem jego, stosunek p. Szrzednickiego do poszkodowanych jest czysto cywilnej natury. O oszustwie, jako podstępnem wyłudzaniu cudzego mienia, nie może tu być mowy, gdyż p. Szrz. wszystkim interesantom, od których odbierał pieniądze na kaucje, odrazu wydawał równoważne rewersy.

W konkluzji p. Gałecki żądał zupełnego umorzenia całej sprawy, jako bezzasadnie wytoczonej na drodze karnej, lub też uznania niewinności p. Szrzednickiego.

Adw. przys. Sztenger, określiwszy na wstępie istotę oszustwa, popierał przytoczone powyżej wywody w przedmiocie niebytu tego przestępstwa w danym wypadku. W każdym razie, nawet przypuściwszy iż p. Szrzednicki dopuścił się czynu, zagrożonego w kodeksie karnym, nie można jednak uznać p. Drągowskiej winną udziału w tem przestępstwie, ponieważ nie dowiedziono zgoła, iżby wiedziała ona o zamiarze oszustwa, iżby osiągnęła z niego jakiekolwiek zyski, iżby wreszcie świadomie przyczyniała się do wprowadzenia w błąd kogokolwiek z poszkodowanych. Ostatecznie obrońca, prosząc o uchylenie wyroku I instancji, wyraził nadzieję, iż sąd oczyści zupełnie p. Drągowską od podejrzeń, które krzywdzą niesłusznie jej cześć, i które ściągnęła na nią jedynie dobroć jej i zbytnio nieoględne zaufanie.

Prutman i Isarowicz, zapewniają iż będąc niewinnymi, biednymi faktorami, chcieli cośkolwiek zarobić, lecz bynajmniej nie działali w złej wierze i z tego powodu prosili o uwolnienie ich od niesłusznej kary.

Towarzysz prokuratora Arsenjew, w wnioskach swoich zaakcentował, iż w danym wypadku mieści się niewątpliwie istota oszustwa; a wydanie rewersu każdemu z poszkodowanych w niczem postaci rzeczy nie zmienia, pominąwszy już nawet to, iż rewersy p. Szrzednickiego były nader wątpliwym dla poszkodowanych ekwiwalentem.

W konkluzji prokurator wnosił o utrzymanie w mocy wyroku I-ej instancji.

Zjazd, po półgodzinnej naradzie, ogłosił wyrok, mocą którego uznano fakt oszustwa i zatwierdzono wyrok sędziego pokoju odnośnie do Szrzednickiego; natomiast Drągowska, oraz obadwaj faktorzy uniewinnieni zostali zupełnie.

„Jednym radość, drugim śmiech" — mówi znane przysłowie...

Cieszyli się więc liczni zebrani znajomi pani Dr., jak również cała falanga współczujących losowi Prutmana i Iserowicza; ale za to stronnicy pomysłowego rozdawcy „posad na księżycu" opuszczali salę sądową w głębokiem strapieniu.

Sprawa skończyła się o godzinie 2-ej i pół po południu.

Fr. N.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż pierwotny zamiar reorganizacji instytutu inżenierów dróg i komunikacyj uległ znacznej zmianie i według wypracowanego przez p. ministra komunikacyj projektu, wspomnianemu instytutowi nadaną być ma podobna organizacja, jaką posiadają takie zakłady francuskie i niemieckie. Zamiast więc pięcioletniego kursu, wprowadzony być ma czteroletni dla zajęć teoretycznych. Po ukończeniu tego kursu, wszyscy studenci obowiązani będą przynajmniej przez półtora roku zajmować się pracami na kolejach. Po przedstawieniu rezultatu z tych prac będą dopiero dopuszczani do egzaminów ostatecznych.

= W sferach rządowych postanowiono podobno zebrać dokładne wiadomości o lokalach udzielonych w budynkach skarbowych rozmaitym instytucjom i urzędnikom. Wiadomości te mają obejmować wskazówki, które z tych pomieszczeń oddane są bezpłatnie, a które za opłatą i w jakiej mianowicie wysokości. Wyjaśnionem też ma być, czy utrzymanie w porządku i remont pomieszczeń ciąży na skarbie czy też na instytucjach lub osobach mieszkania te zajmujących.

= Poruszony znowu został projekt zaprowadzenia ksiąg metrycznych dla koni; zarządy gmin i magistraty winny będą utrzymywać kontrolę koni w danej miejscowości, według z góry ułożonych szematów.

= Z Pińska donoszą, iż w tych dniach p. minister komunikacji zwiedzał urządzenia i tor kolei żabińsko-pińskiej, oraz roboty na plantach odnogi kolejowej z Pińska na Łuniniec.

= Progimnazjum sześcioklasowe męskie w Wilnie, z początkiem przyszłego roku szkolnego zamienione będzie na gimnazjum.

= Półwiekowy jubileusz istnienia gimnazjum w Radomiu obchodzony będzie przy końcu roku szkolnego, t. j. w dzień aktu rocznego, który odbyć się ma w ostatnich dniach czerwca.

= Na ulicy Mazowieckiej i na placu Wareckim zajęto się ustawianiem podwójnej liczby latarń gazowych.

= Asfaltowanie ulicy Chmielnej doprowadzonem już zostało do rogu Marszałkowskiej.

= Liczba wagonów kolei konnej, kursujących na ulicach po skompletowaniu taboru, została na wszystkich linjach o trzecią część powiększoną. Na linji plac św. Aleksandra—Nalewki przez plac Zamkowy, liczba wagonów wzrosła do 20-tu, na pozostałych zaś linjach prawie wszędzie dodano po sześć nowych wagonów; obecnie kursuje dziennie 167 wagonów, w dni zaś nadzwyczajne, gdy potrzeba wymaga, 180.

= Gubernator warszawski jenerał-lejtenant Medem, w dniu dzisiejszym opuszcza na czas pewien Warszawę.

= W dniu wczorajszym przybył do Warszawy br. Finot b. konsul francuski, osobistość dobrze w mieście naszem znana.

= Pogrzeb.

Smutny obowiązek oddania ostatniej posługi zmarłemu koledze i przyjacielowi spełniliśmy w dniu wczorajszym...

O godzinie 4-tej po południu z dolnego kościoła św. Krzyża wyruszył za trumną ś. p. Stanisława Grudzińskiego liczny orszak żałobny, w którym, oprócz najbliższej rodziny, wzięli udział wszyscy prawie koledzy zawodu literackiego i dziennikarskiego, wielu artystów oraz szerokie koło przyjaciół, których serca przedwcześnie zgasły poeta tak trwale i tak powszechnie umiał sobie zjednać.

Trumnę poprzedzały wieńce od redakcyj pism codziennych i tygodniowych, od malarzy i rzeźbiarzy, od przyjaciół i od uczennic, którym zmarły wykładał literaturę ojczystą.

Eksportacji zwłok dopełnił w orszaku duchowieństwa ks. rektor Zygmunt Chełmicki.

Od rogatek koledzy dziennikarze, literaci i artyści na barkach ponieśli ciało zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku, a nad otwartą mogiłą przemówił ks. Chełmicki, kreśląc w podniosłych i poruszających słowach krótkie a zacne, prawe i pożyteczne życie nieboszczyka.

Pokój mu wieczny a pamięci jego cześć!..

= Nowy hotel.

Słyszeliśmy iż grono kapitalistów nosi się z zamiarem wybudowania nowego hotelu, który pod względem wygód i ulepszeń zająłby najpierwsze stanowisko w rzędzie dotąd istniejących.

Ze względu na nieustannie zwiększającą się liczbę ludności przejezdnej, podobny hotel miałby zupełną rację bytu.

Chodzi tylko o... ceny!

= Ze szpitala Dzieciątka Jezus.

W podwórzu mieszczącem gmach szpitala Dzieciątka Jezus wykończono nowy śpichrz murowany na miejsce rozebranego.

W posesji przy ulicy Świętokrzyskiej, należącej do tegoż szpitala, przystąpiono do wybudowania nowych drwalni murowanych, stare zaś jako zupełnie nieużyteczne rozebrano.

= Cegielnie.

W cegielniach pod Warszawą, wskutek licznych zamówień produkcja zwiększa się znacznie.

Oprócz prywatnych dostaw cegielnie mają dostarczyć do budowy fortów tak w okolicy Warszawy jak i do Nowogeorgiewska (Modlina) przeszło 20 miljonów sztuk cegieł.

= Po co do obcych?

Wiele osób pozostaje ciągle w tem mniemaniu, iż to co zagraniczne musi być dobre.

Tymczasem w licznych wypadkach zrobić można wprost przeciwne spostrzeżenie.

Pewien obywatel ziemski a zarazem ogrodnik z okolic Warszawy spromadził aż z Erfurtu znaczny transport nasion, licząc, że część odprzeda i grubo na tem zarobi.

Po odbyciu jednak próby przekonano się, że ca-

---

nazywa „Skarbcem rewolucji". Cała Francja żyć z tego będzie podczas wakacji narodowych. Byłaś zbyt młoda, żebyś mogła pamiętać poprzednie wakacje, ale nauczyciel historji w liceum powinien był ci powiedzieć, iż rząd poprzedni zrealizował przeszło cztery miljardy oszczędności, wskutek czego można było przedłużyć o tydzień wakacje narodowe. Widzę, że historja współczesna zbyt jest zaniedbywaną w liceum!... A półczwarta miljona cóż to znaczy?... to głupstwo! Przeciwnicy rządu mają słuszność, ministerjum było nieudolne i rozszastało majątek publiczny... Jest to najnieprzyjemniejszem dla mnie. Miałem zamiarza kończyć wakacje narodowe bankietem ludowym, złożonym z czterech dań, nie licząc przystawek i deserów, z dwóch butelek wina na osobę, kawy i likierów, ale widzę, że wskutek marnotrawstwa rządowego będę musiał ująć jedną butelkę i jedną potrawę...

Gdy bankier i jego rodzina powrócili do domu, zastali młodego Ponto tylko co pociągiem tubowym przybyłego z Konstantynopola.

Filip Ponto był reprezentantem domu bankierskiego swojego ojca w Stambule i dzięki temu stanowisku odegrał wielką rolę w historji Turcji.

Turcja, jak wiadomo, w r. 1944-ym po tysiącznych moratorjach, zwłokach, układach i komplanacjach, zbankrutowała ostatecznie a syndykiem jej upadłości został mianowany bankier Ponto, którego syn zastępował w Konstantynopolu.

Komornicy biednemu sułtanowi zabrali wszystko — nawet seraj został zajęty, spisany protokularnie, opieczętowany i miał być sprzedany przez licytację.

Młody Ponto jednakże, — ujęty, jak mówi kronika skandaliczna, podarunkiem czternastu czerkiesek, — inaczej poprowadził interesa. Udało mu się zawrzeć jeszcze jedną ugodę z wierzycielami, mocą której ci ostatni uznali się za zadowolonych, otrzymując przyrzeczenie, iż otrzymają $7^1/_4$ za 100 należnych kapitałów i odstąpili od przymusowej sprzedaży zajętych ruchomości padyszacha.

Ojciec Filipa i on sam przestali figurować w kalendarzykach gotajskim jako kuratorowie masy upadłego państwa tureckiego, ale za to Filip Ponto opływał w łaskach sułtańskich i cieszył się niesłychanym wpływem na całym wschodzie, jako wybawca głowy wiernych od ostatecznego pohańbienia.

Zaledwie pan Ponto zdążył zakomunikować synowi ważniejsze szczegóły rewolucyjnego programu, gdy ze wszystkich punktów Paryża dały się słyszeć dzwony alarmowe.

Wszyscy rzucili się do okien.

— Co to jest? czy już dzisiaj będzie co do widzenia? — zapytał Filip.

— Nie, — odpowiedział ojciec — dzwonienie na alarm w nocy ma tylko wyobrażać wzburzenie i przestrach ludu... W tej chwili aresztują przewódców lewicy i odwożą do Bastylji. Będą małe zaburzenia w Belleville i Montmartre, ale to nic ciekawego. Jutro o szóstej rano początek na serjo. Starajmy się wyspać tej nocy, kołysani odgłosem dzwonów alarmowych, — szczególniej ty, Heleno, bo masz zaraz o świcie wyjechać do Marsylji, zaciągnąć się do batalionu ochotniczek tamtejszych, wrócić wraz z nim na 9-tą rano i zaintonować „marsyljankę"...

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

ty transport jest zleżały i nasiona niezdatne do użycia...

Obywatel natychmiast zwrócił się do Erfurtu, ale firma nakładu zwrócić nie chciała.

Nabywca nasion zamierza wystąpić z procesem, aby odzyskać swoją stratę.

= Jeszcze o kolektorach.

Pisano już wiele o różnych manipulacjach kolektorów loteryjnych, nie wspomniano jednak dotąd jeszcze o jednej, która także, zwłaszcza na prowincji, stanowi dla nich pewne źródło niekoniecznie godziwego dochodu.

Zdarza się bardzo często, iż ktoś nie może wykupić losu na termin ciągnienia, wówczas kolektor zatrzymując los u siebie, zgadza się kredytować stawkę.

Manipulacja taka, wobec wyraźnych przepisów § 6-go planu, jest niedozwoloną i nie ma prawnego znaczenia, opiera się jednakże na wzajemnem zaufaniu.

Jeżeli taki los przegra, to grający pozostaje dłużnikiem kolektora i naturalnie mogą być wypadki, iż się okaże niewypłacalnym, zawiedzie zaufanie, wyjedzie, umrze, słowem może się zdarzyć, iż kolektor straci.

Są to jednak wypadki rzadkie, ponieważ naturalną jest rzeczą, iż kolektorzy kredytują w ten sposób losy tylko osobom znanym z rzetelności i odpowiedzialności.

Jeżeli jednak na los taki padnie jakaś wygrana, wtedy grający na kredyt zostaje zupełnie na łasce kolektora, gdyż § 6-ty mówi wyraźnie, że „twierdzenie, iż kolektor kredytował stawkę bez wydania losu, lub że stawka z góry opłaconą została, przy wyniknąć ztąd mogącej kwesji, na żadną uwagę zasługiwać nie będzie i wygrana temu tylko wypłaconą zostanie, kto do niej udowodni prawo przez okazanie posiadanego z klasy właściwej losu".

W razie mniejszej wygranej, jakich kilkudziesięciu lub kilkuset rubli, kolektor, nie chcąc utracić zaufania, nie korzysta zazwyczaj z służącego mu prawa zatrzymania wygranej, lecz umie w sposób bardzo delikatny przedstawić wygrywającemu, iż za to, że kredytował i umożebnił graczowi jego szczęście, coś mu się przecież także należy.

Racja jest niby słuszna, gracz ma odbierać pieniądze, na które nie pracował, więc czuje się usposobionym do hojności, uznaje więc tę pretensję i płaci zamiast należnych 4%, haracz większy, 10, 20 czasem 25%, gdyby się zaś opierał i nie chciał złożyć tej daniny, wtedy kolektor pokazuje § 6-ty planu i mówi:

— No, to idź pan do sądu, a przekonasz się, że wydasz tylko na koszta sprawy i ani grosza nie dostaniesz!

Takiemu *dictum* ulcdz trzeba, wobec wydrukowanego czarno na białem przepisu.

Tak jednak rzeczy kończą się tylko w razie mniejszej wygranej, gdy kolektorowi idzie o to, ażeby nie utracić gracza, który raz wygrawszy, bardziej się do loterji zapala i naturalnie musi grać u niego bo na prowincji wyboru kolektorów niema.

W razie przecież gdyby na los skredytowany w ten sposób padła wygrana wielka albo główna, to już kolektor musiałby być Katonem, żeby nie skorzystał z możności legalnej zabrania jej sobie i dobrowolnie odrzucał fortunę, która mu sama włazi w ręce.

Graczowi na kredyt dostałoby się tylko w najlepszym razie jakieś odczepne dane dla uniknienia skandalu.

Z tego powodu kolektorzy sumienni, nie chcący się narazić na zarzut wyzyskiwania, albo jeżeli już koniecznie chcą obdarzyć kogo swem zaufaniem, wydają mu los nieopłacony do ręki, zgadzając się na późniejsze zapłacenie przypadającej stawki...

= „Industrja krajowa".

Pod taką firmą jeden z zagranicznych przemysłowców sprzedaje towary sprowadzane również z zagranicy, a mające tyle wspólnego z krajem, iż są w nim... zbywane.

Jak widzimy dla osobistych celów naciśnięto tu czułą sprężynkę.

= Nowego rodzaju reklamy.

Niektóre sklepy poczęły od pewnego czasu rozdawać kupującym w nich towary przezroczyste gazowe baloniki, na których wielkiemi literami wypisane są firmy.

Tym sposobem dzieci bawiące się balonikami w ogrodach lub na ulicach dają możność przechodniom odczytania reklamy.

Pomysłowe...

= Dzieje podwórzowego grajka.

Parę dni temu zmarł Kajetan Matuszewicz, skrzypek podwórzowy, postać znana na bruku warszawskim od lat przeszło 40.

Nieboszczyk w młodości był dzielnym parobczakiem, a nawet przez pół roku gospodarzył gdzieś w kieleckiem na własnym zagonie, w towarzystwie dorodnej żony.

Nadszedł jednak pobór do wojska i za jednym zamachem zniweczył całe jego szczęście...

Wzięty „w żołnierze" przesłużył lat 25 zdała od swoich, a gdy powrócił... westchnął na grobie rodzonych i żony, która oddawna powędrowała w lepsze światy.

Gospodarstwo dostało się starszym braciom, którzy ani myśleli ustąpić cokolwiek na rzecz—jak go zwali—„włóczykija".

On zaś ani myślał zdobywać przemocą lub sądem zakamieniałe serca braci, lecz machnął tylko ręką i przyszedł do Warszawy.

W drodze jednak nocując na wilgoci w lesie „zrobił sobie coś" w prawą rękę, która przestała go słuchać i zesztywniała...

Nie mogąc wziąć się do żadnej pracy, począł sobie przypominać dawną znajomość muzyki, wyżebrał od dobrych ludzi skrzypkę i zarabiał jak mógł na utrzymanie wygrywaniem pobożnych pieśni lub skocznych oberków.

Po kilkudziesięcioletniej „karjerze artystycznej" starzec począł niedomagać, a nareszcie czując zbliżający się koniec, zawezwał gospodynię, równie jak on bogatą, celem objawienia ostatniej woli.

Wręczył on jej swoją dymisję wojskową, a w niej pomiędzy kartkami zachowane i krwawo zaoszczędzone sześć rubli... na pogrzeb.

Jak przez całe życie, tak i po śmierci nie chciał być nikomu ciężarem...

= Wspaniały bukiet.

Oglądaliśmy niebywałych rozmiarów bukiet, przygotowany w jednym z tutejszych ogrodów, a zamówiony przez młodego obywatela ziemskiego dla narzeczonej bawiącej w Warszawie.

Bukiet ten mający średnicy około $2^{1}/_{2}$ łokcia, ułożony nader misternie z kwiatów egzotycznych, został nabyty za rs... 125.

= Rezygnacja.

Do kancelarji parafjalnej przynoszą do chrztu niemowlę włościańskie, którego ojcem chrzestnym ma być inżynier, a zarazem dziedzic wsi.

Proboszcz zasiada do spisania aktu.

— Cóż Wojciechu, zgadzacie się na takie imię, jakie nosi pan inżynier?

— A juści, jeżeli taka wola wielmożnego dziedzica, to niech mu będzie Izinier, choć moja baba chciała, żeby miał na imię Jędrzej...

= Współczucie.

Pewnemu angielskiemu arystokracie doniesiono o odkopaniu z zawalonych ruin jego sługi, który w podziemiu pozostawał aż trzy doby.

— *Goddam!*—rzekł lord—ten nieszczęśliwy przez całe trzy dni nie czytał *Times'a*!

= I ztąd niebezpieczeństwo!

W dniu wczorajszym około godziny 4-ej popołudniu, przez ulicę Marszałkowską pędziła parokonna amerykanka powożona przez damę, obok której siedziała mała dziewczynka, a po za niemi na tylnem siedzeniu znajdował się służący.

Przy rogu ulicy Nowogrodzkiej stał druciarz z wyrobami blaszanemi, w których przeglądało się słońce.

Blask ten olśnił bystre rumaki, które też wzięły na kieł, unosząc w szalonym galopie amerykankę.

Dama straciła przytomność i puszczając wolno lejce mogła spowodować nader nieszczęśliwy wypadek, przytomność jednak służącego zapobiegła katastrofie..,

Jednym skokiem znalazł się na przedniem siedzeniu a ująwszy lice po krótkim oporze wstrzymał bieguny.

Istnieje wprawdzie rozkaz zabraniający noszenia po ulicach niezakrytych zwierciadeł, świecące jednak blachy nie są objęte tem rozporządzeniem.

= Kaprysy Wisły.

Z opadaniem wód szara Wisła przygotowała szereg nieprzyjemnych niespodzianek.

Przejazd pod mostem aleksandrowskim dla wszelkich głębszych statków stał się niemożliwym.

Ażeby przebyć tych kilkadziesiąt łokci, trzeba wracać się ku Saskiej Kępie, płynąć prawą stroną rzeki i minąwszy trzeci filar mostu, brać się ku środkowi łożyska!

Droga do Bielan stała się dwa razy dłuższą, gdyż statki muszą iść wężowato, ocierając się raz o brzeg i kierują się następnie na poprzek koryta.

Dalsze opadanie wód grozi przerwą w żegludze.

= Amerykański pojedynek.

Donosiliśmy w dniu wczorajszym, iż z przeprowadzonego śledztwa stwierdzono, iż Konstanty K., buchalter, 21-letni człowiek, sam sobie odebrał życie przez utopienie w Wiśle.

W dalszym ciągu okazuje się, iż K. odbył tak zwany amerykański pojedynek i wyciągnąwszy fatalną gałkę spełnił przyjęte zobowiązanie...

Powodem pojedynku była kobieta, w której K. i przeciwnik jego wspólnie się kochali.

Nieboszczyk o tem wszystkiem zawiadamia matkę w liście, jaki do niej zostawił.

Nie wymienia jednak nazwiska rywala, z którym miał fatalne spotkanie.

= Kradzież czy zguba?

W dniu wczorajszym p. B. jadąc wieczorem tramwajem, po przybyciu na Krakowskie Przedmieście spostrzegł brak pugilaresu, w którym znajdowało się 7,000 rs. gotówką i weksel na 6,000 rs.

Poszkodowany nie wie sam czy pugilares przypadkowo uronił, czy też został „zoperowany" przez złodzieja.

= Starcie.

W dniu wczorajszym o godzinie 11-ej zrana na stacji Warszawa kolei nadwiślańskiej dwa wekslujące parochody spotkały się na linjach zapasowych.

Rezultatem spotkania było uszkodzenie jednego tendra lokomotywy oraz dwóch wagonów.

= Przejechanie.

W dniu wczorajszym z rana, na plancie kolei nadwiślańskiej, o kilka wiorst od Warszawy, niewiadomy z nazwiska żołnierz zbliżył się pod pociąg nr 8 i upadł pod koła, które zadały mu śmierć na miejscu.

O wypadku zawiadomiono władze wojskowe, celem skontrolowania osobistości denata.

NEKROLOGJA.

† W poniedziałek, dnia 9 czerwca, jako w ósmą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Bronisława **Szlezyngier**, b. urzędnika b. Najwyższej izby obrachunkowej, odbędzie się w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, o godzinie **9**-ej zrana, żałobne nabożeństwo, na które pozostała żona wraz z nieobecnym synem zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —688—

† W dniu 10 b. m., we wtorek, jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci ukochanej córki naszej ś. p. Marji z Babczyńskich **Sikorskiej**, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, o godzinie **10**-ej zrana, na które serdecznie zapraszamy naszych krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—1075—

— We wtorek, dnia 3 b. m. liczny orszak żałobny, składający się tak z izraelitów jako też i chrześcijan odprowadził na cmentarz starozakonnych zwłoki znanej powszechnie obywatelki b. p. Sary **Maliniak**, kolektorki i właścicielk składu win na Grzybowie. Nieboszczka była córką b. p. Ab. Winawer, prezyd. w b. dozorze bóżniczym, obdarzona cnotami i przymiotami towarzyskiemi, zjednała sobie szacunek wszystkich znających ją bliżej, bez różnicy wyznań. Podporą bywała ona zawsze dla biednych, pocieszeniem dla bliźnich w smutku, a rozsądną doradczynią w niedoli i rozpaczy. Zatrudnienia powołania swego pełniła z największą sumiennością. Kantor i skład win utrzymywała w jednem miejscu przez lat 56, gdzie poprzednio już teść jej przez lat 34 go prowadził. Duchowny miał żałobną przemowę w jej mieszkaniu i na cmentarzu. Liczyła lat 72. Pozostawiła 3 synów, 4 córki, a nadto wnuków i prawnuków 58. Nic dziwnego, że po jej stracie biedni, których wspierała swoją hojną ręką, są w rozpaczy, znajomi w żalu, a rodzina w wielkim smutku, której też życzy pocieszenia, cześć oddaje zmarłej pamięci. **Aron Tenenbaum.** —1817—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Lwów 6-go czerwca.

Deputacja meetingu rusińskiego wyjeżdża do Wiednia w dniu 16-ym b. m., wioząc ze sobą memorjał w sprawie bazyljańskiej, który doręczy cesarzowi, nuncjuszowi papieskiemu i hrabiemu Taafemu.

Lwów 6-go czerwca.

U akademika rusińskiego, Drahomireckiego, odbyła się dzisiejszej nocy dwugodzinna rewizja policyjna. Drahomirecki podejrzany jest o agitacje polityczne w kierunku nieprzyjaznym dla państwa.

Wiedeń 6-go czerwca.

Powołanie dra Schönerera do zarządu „Niemieckiego związku szkolnego" (*Deutscher Schulverein*), jest objawem wpływów wielkoniemieckich, które popierają agitację antisemicką i państwowy socjalizm w Austrji. Na walnem zebraniu związku, które odbyło się w dniu 2-im b. m. w Gracu, bawili delegaci z Niemiec w celu prowadzenia tajnych rokowań.

Budapeszt 6-go czerwca.

Wybuchła tu zmowa kowali. Żądania ich są skromne: robota od godziny szóstej zrana do szóstej wieczorem; zniesienie przymusu mieszkania pomocników u majstrów; płaca tygodniowa w wysokości najmniej 7 złr.; wypłata co sobotę gotówką.

Paryż 6-go czerwca.

Senator Naquet z powodu mowy swej w obronie rozwodów otrzymał kilkaset adresów i listów dziękczynnych od kobiet.

Londyn 6-go czerwca.

Od chwili wcielenia Merwu do Rosji, emir Bochary podnosi swe dawne pretensje do afgańskich prowincyj, leżących na stoku gór Hindukusz. Cała okolica ogarniętą jest ruchem wojennym. Emir Kabulu domaga się od rządu indyjskiego pieniędzy i broni, ale rząd w Kalkucie nie ufa mu. Sytuacja ta musi przyśpieszyć regulację granic północnych Afganistanu.

Londyn 6-go czerwca.

Potwierdza się, że zulusowie wybrali na króla Dinizulu, syna Keczewaja. Ceremonja odbyła się dnia 21-go kwietnia, w obozie 3000 zulusów.

Londyn 6-go czerwca.

Firma eksportowa Jerzego Braun et comp. w Glasgowie zawiesiła wypłaty. Pasywa wynoszą 70,000 f. ster.

Barcelona 6 go czerwca.

Wczoraj na bulwarze nastąpił wybuch dynamitowy, skutkiem którego jeden z przechodniów odniósł ranę i kilka budynków zostało uszkodzonych.

Bukareszt 6-go czerwca.

Dekret królewski poleca sformowanie 32-ch pułków milicji.

Belgrad 6-go czerwca.

Serbski bank narodowy rozpoczyna czynności swoje w dniu 15 ym b. m. Wydane zostaną noty studenarowe. Montowanie mostu kolejowego na rzece Sawie, łączącego Serbję z Węgrami, zostało ukończone.

Konstantynopol 6-go czerwca.

Straszne spustoszenia poczyniła zaraza w miastach Bedra, Djessan i Zorbatia. W Bedra z 700 domów stoi pustką 580, z 300 pozostałych mieszkańców leży chorych 118. Od dnia 14-go marca do 24 go kwietnia umarło 620 osób. Dotąd zaraza nie przekroczyła tych miejscowości.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 6-go czerwca godz. 6 m. 25.

Usposobienie na giełdzie berlińskiej dziś panujące było dosyć mocne w ogólności. Wartości spekulacyjne korzystały z tego i zyskały zwyżki kursowe, choć nieznaczne, lecz co najmniej w cenie się utrzymać zdołały. Wartości kolejowe wszystkie prawie, a mianowicie tak austrjackie, jak niemieckie lepiej i wyżej płacone. Papiery przemysłowe zaniedbane, mało kupowane, choć pomimo małych obrotów nie obniżyły się w kursie. Również zaniedbane renty obce—z wyjątkiem rosyjskich, które zyskały zwyżki, również ruble wykazują wyższe kursa. Żyto w towarze gotowym o pół marki niżej, podczas gdy na dostawę końcomiesięczną zdrożało cokolwiek.

Berlin 6 go czerwca, godzina 5 m. 0 wieczór (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjs. w tranz. natychm.	206.—
Weksle na Warszawę	205.70
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	205.—
Weksle na Petersburg długoterminowe	202.70
Bilety banku ros. na dostawę	205.75
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	58.90
Akcje kredytowe.	520.—
Listy zastawne serja I-sza.	62.30
Weksle na Londyn krót.	—.—
„ „ długot..	—.—
Żyto z dostawą na jesień.	146 25
Żyto na wiosnę	146.—

Petersburg 6 go czerwca, godz. 7 wieczorem (*notowanie urzędowe*).

Weksle na Londyn	$24^{7}/_{32}$, $^{11}/_{32}$.
Pożyczka premjowa I-ej em. .	221.
„ „ II-ej em. .	$209^{1}/_{2}$
Półimperjały	816.

Postrach wczoraj na giełdzie warszawskiej obudzony zawiadomieniem, iż kurs rubli zaledwie utrzymać się zdoła—okazał się nieuzasadnionym. Za ruble płacono, jak widzimy z powyższych telegramów o pół marki wyżej. Tem więc bardziej czem się wczoraj więcej cofano—dziś posunąć się trzeba naprzód z obniżką kursów walut obcych, rozumie się o ile nie wydarzy się coś nadzwyczajnego, coby nowy zwrot zaznaczało. Jeżeli usposobienie to spekulacji potrwać zechce nieco dłużej wrócimy znowu może do korzystnych kursów, jakie się praktykowały przed kilkoma tygodniami. Kursa dnia poprzedniego były: 205.50, 205.25, 520, 146,75, 145.75.

Gdańsk 5-go czerwca 1884-go roku.

Pszenica cena najwyższa	8 65
„ „ regulacyjna bieżąca	7.92
„ „ na dostawę wiosenną	7.74
Żyto cena najwyższa za polskie .	6 26
„ „ regulacyjna	6 26
„ „ na dostawę wiosenną .	6.15
Jęczmień browarny	—.—
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

B. Werner & Comp.

CENY ZBOŻA.

dnia 6-go czerwca roku 1884 na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 135—143, średnia 125—132, ordynaryjna 110—120.

Żyto wyborowe 103—106, średnie 99—101, ordynaryjne 96—98.

Jęczmień wyborowy 106—110, średni 100—105, ordynaryjny — — —.

Owies wyborowy 104—107, średni 98—102, ordynaryjny 94—96,

Gryka 95—101. **Groch** 100—120. **Kasza jaglana** wyborowa 135—138, średnia 128—133, ordynaryjna 122—126.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego dnia 6-go czerwca 1884 roku.

Dosyć znaczny dowóz dzisiejszy—pomnożony przez liczne niesprzedane w ciągu tygodnia partje—doprowadził ilość ogólną wystawionej na sprzedaż pszenicy do 1,500 korcy.

Wzmocniło to znaczną bardzo ilość, szczególniej w obec nadzwyczaj skromnego pokupu.

Naprawdę bardzo mało kto o kupno się kusił.

Tak młynarze jak i kupcy prowincjonalni, których także na targu było kilku, oglądali próbki, pytali o ceny i... nie kupowali.

Za bardzo piękną pszenicę lecz trochę wilgotną ofiarowano 7.85 i podobno nawet po tej ją cenie kupiono; gatunki mniej piękne lecz suche 8 rs., 8.25 i 8.40 płacono, to z odstawą do kolei wiedeńskiej, to na wiatraki, a nawet do 9 rs. przy wyższej wadze za korzec płacono, tak, iż dziś notowane ceny więcej za ofiarowane niż rzeczywiście zapłacone uważać należy.

Bardzo wiele pszenicy pozostało niesprzedanej.

Żyta mało ofiarowano, bo tylko 300 korcy.

Pomimo to nie śpieszono się za kupnem.

Płacono 6 rs., 6.15, 6.30 do 6.50 za wyborowe.

Owsa około 100 korcy—stosownie do gatunku—który był słaby, drogo rozprzedano po 3.50 do 3.60 za korzec.

Grochu mała partja amatorów nie znalazła.

Siana i słomy dostawy silne.

Bardzo dobre gatunki siana, których było mało, płacone były drogo.

35—50 kop. za pud siana, 30—33 kop. za pud słomy płacono. *J. Wł.*

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 5-ym czerwca roku 1884-go, a niedoręczonych adresatom, z powodu niedokładnych adresów:

A. Bindernagel,— Stanisław Czarnomski,— Szafran, Dzika,—Kwiatkowski, hotel Saski,—Bracka 12, Blok,—Dzika 50B, Wajchenberg,—Franciszkańska, Kowal Borensztajn,—Długołęckiemu,—Friedman, hotel Hamburg,—Nowy-Świat 5, Horodyński.

— *Kollegjum kościelne Zboru ewangelicko-augsburskiego warszawskiego.*

Stosownie do przepisów o zarządzie spraw kościoła ewangelicko-augsburskiego w Królestwie Polskiem, zaprasza szanownych członków Zboru na roczne ogólne zebranie zwyczajne, odbyć się mające w kościele dnia 6 (18-go) czerwca r. b., to jest we środę, o godzinie 4-ej po południu, na którem Kollegjum kościelne przedstawi ogólnemu zebraniu do rozpoznania: rachunek ogólny przychodów i rozchodów Zboru za rok 1883-ci, sprawozdanie, dotyczące zarządu funduszami Zboru za rok ubiegły, oraz niektóre wnioski, dotyczące uposażeń i interesów Zborowych.

Oprócz tego odbędą się wybory nowych członków do Kollegjum kościelnego i do Komitetu Zborowego, dla sprawowania obowiązków honorowych przez lat trzy, w miejsce wychodzących z urzędowania.

Nadmienia się zarazem, że prawo obecności i głosu na ogólnem zgromadzeniu Zboru, w myśl przepisów regulaminu wewnętrznego, mają wszyscy mężczyźni pełnoletni, stale w parafji zamieszkali i od nikogo niezawiśli, którzy przyczyniając się składkami dobrowolnemi do utrzymania kościoła i zakładów Zboru, a tem samem do księgi Zborowo-kościelnej są zapisani.

Kollegjum kościelne uprasza szanownych członków Zboru, aby licznie w terminie i godzinie oznaczonej do kościoła przybyć raczyli, dla prawomocności bowiem uchwał zgromadzenia potrzebna jest obecność przynajmniej pięćdziesięciu członków Zboru, oprócz członków Kollegjum kościelnego.

Prezes *E. Jenike*,
Pisarz *T. Schurig*.

— ***Medycyny*** nr 23 wyszedł z druku i zawiera: O nowym składniku włókien nerwowych i o dwubarwności tkanki rdzenia pacierzowego, przez prof. dra Adamkiewicza. — Streszczenia i wyciągi: 114. Przyczynek do kwestji przymiotu dziedzicznego spóźnionego. 115. Otyłość i jej leczenie według zasad fizjologicznych. 116. O rzerzączkowem zapaleniu stawów. 117. O dezinfekcji plwociny u suchotników. 118. Przyczynek do zachowania się laseczników gruźlicznych w plwocinie. — Notatki terapeutyczne.—Wiadomości bieżące.—Bibljografja.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny	i minuty		
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 po poł.
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po po
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	6	48 wiecz.	3	33 rano
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	40 po poł.	2	— po poł.
Osobowy	8	— wiecz.	8	12 rano
Osobowy do Lublina	7	45 rano	10	54 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	50 wiecz.	10	43 rano
Osobowy	9	20 rano	8	17 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	— po poł.	9	18 rano

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9 zrana. — Z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 zrana. — Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 5 min. 30 z rana. — Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godzinie 7 z rana. — UWAGA. Bilety spacerowe do spotkania statku idącego z Płocka po rs. 1 od osoby.

— **Statek „Zefir“** kursuje, utrzymując stałą komunikację pomiędzy Nowo-Aleksandrją (Puławami) a Sandomierzem. Odpływa z Nowej-Aleksandrji: w niedziele, wtorki i czwartki, o godzinie 5-ej zrana; z Sandomierza zaś z powrotem: w poniedziałki, środy i piątki, o godzinie 8-ej zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою.—Варшава 26 Мая (7 Іюня) 1884 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner